

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i kosztą ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
 Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
 Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Wolfganga Biskupa.
 Niedziela: Wszystkich Świętych.
 Poniedziałek: Dzień Zad. Wiktor. B.
 Wtorek: Huberta B. i Wenefryda P.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38.
 Zachód 4 50.
 Długość dnia godzin 11 minut 16.
 Ubyło 5 22.

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 57 w.
 Zachód 1 6 r.
 Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.
 Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 3° R.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.
 Środa: Karola Boromeusza i Emeryka
 Czwartek: Zachariasza i Elżb. Małż.
 Piątek: Leonarda Wyznawcy.
 Sobota: Willibranda Biskupa.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godzimira; jutro Warciśława.
Zgromadzenia: Pierwszy dzień obrad drugiego zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, przy współudziale przedstawicieli miejscowych dróg żelaznych. (Sala Aleksandryjska ratusza—godzina 1 z południa.)
Zabawy: Pierwszy wieczorek muzyczno-deklamacyjny członków stowarzyszenia subiektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa 32—godzina 8 wieczorem.)
Teatru: Wielki: dziś „Djoniza”; jutro „Halka”;—Rozmaitości: dziś „Skarb”, „Stara romantyczka” i „Teodolinda”; jutro „Friebe”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone”; jutro „Gasparone”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd górników.

Dziś więc nastąpi otwarcie drugiego z kolei zjazdu górników, pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu p. Skalkowskiego.
 Pierwszy zjazd odbył się w lutym r. 1883-go, a brało w nim udział 50 górników, którym przewodniczył r. t. inżynier Josse.
 Przewodniczący w przemówieniu zagajającym wówczas obrady, oznajmił, że pierwszy ten zjazd ma otworzyć cały szereg corocznych zjazdów górniczych Królestwa Polskiego, na co p. minister skarbu wydał stosowne zezwolenie.
 Oznajmienie to jednak niezupełnie się sprawdziło, obecnie bowiem drugi zjazd następuje blisko w trzy lata po pierwszym.
 Mając zamiar podawać treściwe a obiektywne sprawozdania ze wszystkich sesyj obradujących górników, chcemy dziś pokrótce przypomnieć rezultat poprzedniego zjazdu, który zos.ał rozpoczęty w dniu 30-ym stycznia, a zakończył się dnia 7-go lutego r. 1883-go.

W ciągu tego czasu odbyto siedm posiedzeń ogólnych i dwanaście sesyj podkomisyj specjalnych.
 Wszystkie te narady krążyły około pięciu punktów postawionego programu, a mianowicie: zbyt opału, produkcja żelaza, produkcja cynku, szkoła górnicza i kasy emerytalne dla robotników.
 W konkluzji tych narad postawiono 26 rezolucyj, z jakimi wystąpił zjazd polskich górników wobec departamentu górniczego i władz prawodawczych.
 Zsumujmy je w ogólne wnioski:
 Celem podniesienia kopali węgla i w ogóle rozszerzenia tego przemysłu, zjazd stawia postulaty: 1) podwyżkę cła na węgiel zagraniczny do 2 1/2 kop. od pud.; 2) obniżkę taryfy kolejowej; 3) przewagę węgla przez urzędników kolejowych w kopalniach; 4) ulgi frachtowe za procent straconego przy przewozie węgla; 5) wyjednanie na kolei wiedeńskiej przewozu *maximum* 600 pudów węgla w jednym wagonie; 6) przyspieszenie budowy stacji przeładowań na Pradze; 7) przedłużenie linii kolei iwangrodzko-dąbrowskiej od Strzemieszyc do Dąbrowy w jednym kierunku, w drugim zaś przez Nivkę, Modrzejów i Sielce.
 Co do drugiego punktu programu, a mianowicie podniesienia przemysłu żelaznego, zjazd uchwalił: 1) podwyżkę cła od surowizny z zagranicy przycho-dzącej do 15 kop. za pud.; 2) zniesienie cła na koks; 3) również zniesienie cła na takie artykuły jak: magnezyt, kware i banksyt, których w kraju nie ma, a dla zakładów żelaznych konieczne są potrzebne; 4) przywrócenie pożyczek na zastaw zakładów górniczych; 5) zakaz wywłaszczeń na rzecz rudy żelaznej; 6) zezwolenie eksploatowania rudy bez specjalnej koncesji; 7) wyjednanie budowy odnogi kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, pomiędzy stacjami Końsk i Nietulisko; 8) pozwolić górnikom drugiego okręgu przechowywać materiały wybuchowe w magazynie rządowym, w osadzie Suchedniów.

Co do trzeciego punktu: w sprawie rozwoju przemysłu cynkowego, zjazd powziął następujące uchwały: 1) podniesienie cła na cynk zagraniczny oraz na biel cynkowy, 2) zwolnienie zaś od cła zagranicznej rudy cynkowej.
 Co do projektu szkoły sztygarów postanowiono wystąpić z odpowiedniem przedstawieniem, aby szkołę tę jaknajrychlej do skutku przyprowadzić.

W końcu, co się tyczy urządzeń kas pomocy dla robotników, zostały postawione dwie rezolucje, a mianowicie: 1) otwarcie w I-ym okręgu jednego dla wszystkich zakładów i kopali stowarzyszenia emerytalnego, podług projektu opracowanego przez specjalną komisję, oraz zatwierdzenie kas pomocniczych przy każdym zakładzie i kopalni oddzielnie, 2) otwarcie w II-im okręgu przy zakładach i kopalniach, sposobem próby, kas wzajemnej pomocy i oszczędnościowych podług przepisów, opracowanych przez oddzielną komisję.
 Nadto, w interesie ogólnego rozwoju górnictwa krajowego, zjazd postawił następujące desiderata: 1) pobudowanie niezbędnej ilości dróg żelaznych podjazdowych do zakładów i kopali w obu okręgach, 2) przyprowadzenie do właściwego stanu dróg szosowych, 3) danie prawa przemysłowcom górnicyzom do budowy szos i kolei konnych z przywilejem obowiązkowego na ten cel wywłaszczania gruntów, 4) danie prawa tymże przemysłowcom urządzania kolei konnych na tychże szosach, 5) zezwolenie na nabywanie gruntów, które przeszły na własność włościan w latach: 1864 i 1866, a to w celach budowy zakładów górniczych, przekopywania kanałów, tworzenia dróg itp., wreszcie 6) opracowanie dokładnych map dla obu okręgów górniczych, z zaznaczeniem kopali dawniej i dzisiaj istniejących.
 Oto są treściwe rezolucje zjazdu górniczego, odbytego w Warszawie, z celem przedstawienia środków, dążących do podniesienia przemysłu kopali i zakładów górniczych w Królestwie Polskiem.
 O ile te wszystkie wnioski i żądania zostały w drodze prawodawczej uwzględnione i o ile znalazły już zastosowanie w praktyce, dowiemy się z obrad, jakie nastąpią podczas sesyj tegorocznego zjazdu.
 S. A.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— W wyższych sferach rządowych roztrząsaną jest obecnie kwestja organizacji rady do spraw kolejowych, ustanowionej przez nową ustawę dla kolei żelaznych. Koszta utrzymania rady wyniosą rocznie około 60,000 rs.

— I owszem. Jestem tu urodzony i wychowany. Więc ani Ukrainiec, ani Litwin! Nazywa się zaś Świerczykowski i ma na bilecie dwa herby, nad któremi spoczywa korona z dziewięcioma perłami. Niestety, o takich hrabiach w Galicji sędziwa arystokratka dotąd nie słyszała. Jej wzrok padł mimowolnie na bilet wizytowy, który przed nią leżał. Gość odgadł o czem myślała.
 — Chociaż nie pochodzę z rodziny bardzo sławnej — rzekł — mogę być jednak dumny z nazwiska, które noszę. Świętej pamięci mój ojciec był znakomitym gospodarzem i prawym kraju obywatelem, matka zaś, z domu Krasicka, była wozorem matron polskich.
 — Czy mama pańska pochodziła z Liska?
 — Nie, pani hrabino. Rodzina mojej matki mieszka na Żmudzi.
 — Aż na Żmudzi! To tak daleko, kto tam pojedzie tę rzecz sprawdzać.
 — Czy wolno wiedzieć, w której okolicy leżą pańskie dobra?
 Na takie zapytanie nasz bohater nie był przygotowany. Poruszył się tedy i jakając się, odrzekł:
 — Majątku po mojej rodzinie dotąd nie odebrałem, to bowiem, co ojciec posiadał, złożył on jeszcze ze swego życia na ołtarzu ojczyzny, posag zaś matki jest niestety w procesie.
 Hrabina zaczęła domyślać się prawdy. Ale mimo to, jako osoba dobrze wychowana, postanowiła do końca wytrwać w swojej roli, zwłaszcza że była we własnym domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ
 Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Pierwsze wrażenie, jakie na hrabinie zrobił, było dla niego korzystne. Bądźco bądź, mężczyzna tak piękny, mający przytem układ salonowy i ruchy wytworne, musiał się podobać. Z wielką tedy ciekawością przypatrywała mu się, dopóki się zbliżał, a gdy nareszcie w postawie pełnej szacunku stanął i mówić zaczął, słuchała go z niezmiernem zajęciem.
 Romanowi zdawało się wczoraj, że najlepiej zrobi, jeżeli zaraz na wstępie wyrecytuje mowę, którą sobie napisał; wszelako w ostatniej chwili plan zmienił i porzuciwszy wyuczoną orację, postanowił mówić całkiem swobodnie, bez górnołotnych frazesów i zwrotów retorycznych, które mogłyby go tylko kępować.
 — Daruje pani hrabina — zaczął — że lubo całkiem nieznan, ośmieliłem się niepokoić ją w jej własnym domu, konieczność jednak zmusiła mnie do tego kroku, okoliczność zaś, że pani hrabina raczyła mnie przyjąć, choć dotąd nie byłem jej nigdzie przedstawionym, jest dla mnie dostateczną rekompacją, że staję przed damą wyższego serca i umysłu, co mi otuchy dodaje.
 Hrabina uśmiechnęła się z zadowoleniem i ręką najbliższy fotel wskazując, rzekła:

— Proszę, niech pan siada... Ciekawam, jak się nazywa ta miła konieczność, której pańską obecność w moim domu zawdzięczam?
 Młody człowiek odchrząknął i tak zaczął:
 — Nie będę pani hrabiny nudził opowiadaniem ilem przeboleń, nim zdecydowałem się na krok tak stanowczy, lecz mogę ją upewnić, że gdyby nie uczucie czyste i potężne, które wre w mojem sercu, noga moja nie byłaby tego progu przestąpiła...
 Oczy hrabiny znacznie się rozszerzyły i usta nieco się rozwarły.
 — Niezmiernie mnie pan zaciekawiasz — szepnęła.
 — Będę ile możności zwięzłym i powiem tylko szczerą prawdę. Przed półrokiem poznałem hrabiankę Anielę, a że poznać ją, a nie pokochać, było dla mnie niepodobieństwem, więc od tego czasu, jak mogłem tłumiliem w sercu to uczucie, teraz jednak widząc, że ono mnie pożera, postanowiłem nie zważać więcej na żadne skrupuły i przychodzę tu, aby cię czeigodna hrabino prosić o pozwolenie bywania w twym domu i starania się o rękę panny Anieli.
 Staruszka niespokojnie poruszyła się na fotelu.
 — Jak dawno poznałeś pan moją siostrzenicę? — zapytała.
 — Przed pół rokiem.
 — Przed pół rokiem? Szczególna jednak rzecz, że w tym czasie nie miałam nigdy przyjemności spotkać pana w naszym towarzystwie, nawet nie słyszałam, aby gdzie wymieniano jego nazwisko.
 — Hrabiankę poznałem w kościele, a co do towarzystwa, nie bywałem w niem jedynie dla braku czasu.
 — Pan zapewne nie tutejszy?

= Z dniem 13-ym listopada szybkość jazdy na kolei dąbrowskiej podniesiona będzie o pięć wiorst na godzinę, tj. że bieg pociągów w miejsce dotychczasowych 25 wiorst odbywać się będzie z szybkością 30 wiorst na godzinę.

= Filja banku państwa, istniejąca w Tomaszowie rawskim, jak donosi *Gaz. kiel.*, ma być przeniesiona do Piotrkowa; natomiast istniejące w Piotrkowie i Częstochowie filje banku polskiego mają być zniesione.

= Dowiadujemy się, że w tych dniach wysłaną zostanie do Petersburga, w sprawie bardzo ważnej, dotyczącej filji banku państwa w Tomaszowie, deputacja mieszkańców Tomaszowa, złożona z pp. Dawida Halperna, wiceprezesa miejscowego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, Teodora Karola Lange, sekretarza tegoż oddziału i Naftalego Marguliesa, członka komitetu dyskontowego miejscowego oddziału banku państwa.

= W dniu wczorajszym na obligacje kanalizacyjne miasta Warszawy II-iej emisji zapisano się na sumę 634,501 rs., a ponieważ przez dwa dni poprzednie zapisy wyniosły rs. 600,300 rs., razem więc subskrypcja przyniosła sumę 1,234,800 rs. Bank polski w dniu wczorajszym zamknął subskrypcję, pozostałe zaś obligacje na sumę 265,700 rs., magistrat ma zamiar sprzedać częściowo na giełdzie.

= Z teatru i muzyki.
* Sala teatru Wielkiego miała wczoraj oryginalną fizjognomję.

Pełno w niej było aż po brzegi słuchaczy, którzy natłoczyli widownię z gwałtowną intencją bawienia się do upadłego, a zdawali się pytać wzajemnie: „poczośmy tu przyszli?” — którzy częściej patrzyli sobie w oczy aniżeli na scenę, a od czasu do czasu szepta- li z pewnem rozezowaniem: „to to taki „Gasparone”.

Bo grano wczoraj w teatrze Wielkim „Gasparone”. Sala świecąca zwykle pustkami na operach Meyer- beera, Gounoda, Verdiego, Wagnera, ugarniowała się publicznością, rozkołysaną piosenkami Millö- kera.

Tylko dziwnie to wszystko wyglądało — ludzie mieli takie miny, jak gdyby się poczuwali do jakiej nieprzyzwoitości — była to zabawna zbiorowa ko- medja niespodziewanego spotkania się tam, gdzie każdy przypuszczał, że go mało kto zobaczy.

W dodatku zbiorowa zabawa chybiła.
Dla czego?

Dla bardzo prostej przyczyny — każdy rodzaj sce- nicznego utworu potrzebuje ram odpowiednich — a ramą dla „Gasparona” jest w Wiedniu „An der Wien” nie wielka opera, w Warszawie Daniłow- czowska ulica nie plac Teatralny.

Wszystko co na właściwym gruncie bawiło, śmie- szyło, przeniesione na inny, zbladło, rozekliwiło się lub co gorzej obudziło niesmak.

Bisy nie nie dowodzą; wiadomo skąd pochodzą; wszędzie też jednakowe mają znaczenie.

Nie bufonuje się bezkarnie w teatrze, który stre- szcza w sobie najświetniejsze momenta sceny pol- skiej.

Pisząc te słowa, bynajmniej nie mamy nadziei, ażeby one na kogokolwiek podziałały; podobno pod wpływem magicznych kasowych halucynacji, posta- nowiono jeszcze dwa razy uszczęśliwić wielką scenę wizytą „Gasparona”.

Wyrachowanie dobre — publiczność będzie się wstydyć, narzekać na upadek smaku, ale przyjdzie.

„Gasparone” przejdzie wszystkie szczeble od tea- tru Małego, przez teatr Rozmaitości, aż do wielkiego! *Sic itur ad astra!*

A tymczasem opera polska będzie musiała praw- dopodobnie przenieść się do dawnej synagogi...
Sic transit gloria mundi!

= Odroczenie zakupu.

Podobno naznaczony na dzień wczorajszy drugi zakup obrazów w Towarzystwie zachęty sztuk pię- knych uległ odroczeniu.

W końcu roku bieżącego natomiast będzie miał miejsce zakup dzieł sztuki, podobno za znaczniejszą kwotę.

= Kalendarze.

Z kolei w wyścigu kalendarzowym ukazała się u mety „Warszawianka”, jak to czynić zwykła od lat...

Chcieliśmy zapisać cyfrę, ale „Warszawianka” zwyczajem płci żeńskiej, nie zaprezentowała swojej metryki.

= Plagjat.

Umieszczona w jednodniówce poznańskiej i wspo- mniana we wczorajszym feljetonie krytycznym T. J. Chońskiego powiastka p. n. „Kto też tam mieszka?” okazuje się prostym plagjatem.

P. Ludwik Zychliński przetłumaczył ją ze zbioru

nowel francuskiego poety Fr. Coppée'go (*Ving contes nouveaux*, str. 130), zmienił niezgrabnie zakończenie i podpisał się pod tem, jakoby pod swoim oryginal- nym utworem.

Komentarze zbyteczne, czyn sam się sędzi.

= Proces... artystyczny.

Jeden z tutejszych artystów-malarzy, któremu w pewnem piśmie zarzucono, iż obraz swój wymalował na fotografiamie, wniósł przeciw autorowi zarzutu skargę przed kratki sądowe.

Na świadków i ekspertów będą powołani przed- stawiciele pióra i pędzla.

= Mapa cukrowni.

Przed tygodniem, w nrze 293a wspomnieliśmy o braku w języku polskim przewodnika po naszych cu- krowniach, takiego, jaki niedawno wyszedł po nie- miecku w Magdeburgu.

Obecnie dowiadujemy się, że p. J. Łubieński, re- daktor *Inżynierji i budownictwa* już przed dwoma mie- siącami opracował dokładną mapę cukrowni trzech południowo-zachodnich gubernij, z oznaczeniem sta- cyj kolei i poczt oraz spis tychże fabryk, z podaniem dat statystycznych co do ilości plantacji, produkcji i liczby robotników, ułożony na podstawie wiadomo- ści urzędowych z kampanji r. 1883-go.

Praca ta ma się ukazać w *Przeglądzie technicznym*, a następnie, w razie życzenia naszych cukrowników, mogłaby wyjść w oddzielnej odbitce.

= Następca Mierzwińskiego.

Król tenorów, jak dziś powszechnie nazywają Mierzwińskiego, ma następcę tronu, czyli górnego c. Jest nim również warszawianin, młody człowiek, liczący 22 lat wieku.

Młodzieniec ten bierze lekcje od jednego z tutej- szych nauczycieli, któremu musiał dać słowo, iż nie- wcześniej wystąpi publicznie, jak po trzech latach studjów.

Rodzaj głosu dziś już do złudzenia przypomina Mierzwińskiego.

Tenor bierze górne c z niezmierną łatwością i bez żadnego zmęczenia.

Dotychczas pan *.* śpiewał z amatorstwa, zajmu- jąc posadę w jednym z kantorów prywatnych.

Obecnie jednak znalazł się mecenas sztuki, który na wniosek nauczyciela, a zarazem jako meloman umiejący ocenić głos obiecującego młodzieńca, pole- cił mu rzucić posadę, a oddać się wyłącznie nauce śpiewu.

W tym celu zapewnił tenorowi 1,200 rs. rocznej zapomogi w charakterze pożyczki, którą w następ- stwie pan *.* spłaci.

Taka pomoc nie obraża a daje możność kształce- nia talentu, który w danym wypadku jest prawdzi- wym darem bożym.

= Zegary pneumatyczne.

Towarzystwo akcyjne zegarów pneumatycznych w Paryżu starało się w Petersburgu o koncesję na zaprowadzenie w Warszawie takich zegarów.

Pozwolenie na razie nie zostało udzielone, ponie- waż urządzenie komunikacji zegarowej wymagało- by przekopywania ulic, na co podezas trwania robót kanalizacyjnych zezwolić niepodobna.

Tym sposobem nowe przedsiębiorstwo będzie mo- gło wejść w życie dopiero po ukończeniu kanalizacji i wodociągów.

= Nowy zakład artystyczny.

Z początkiem listopada otwartym zostanie zakład artystyczny odlewów ze srebra i brązu.

Kierownikiem tej pracowni jest znany artysta, p. Kryński.

Specjalnością tego zakładu będą szczególnie przy- bory kościelne, które dotychczas przeważnie z zagra- nicy były sprowadzane lub co najmniej wedle za- ranicznych modeli wykonywane.

= Protestacja.

Panna Anna, kwiaciarka, znana z tegorocznej wy- stawy, w liście do nas, bardzo poprawnie po niemie- cku skreślonym, protestuje przeciw domysłowi na- szego reportera, który ją posadził, że się przebiera za cygankę i wróży szczęście po restauracjach.

Jest to bardzo pięknie ze strony panny Anny, że się w taką maskaradę nie bawi.

= Zgon staruszków.

W ogrodzie Saskim ścięto w tych dniach trzy uschłe kasztany, które zapewne były świadkami za- kładania tego ogrodu.

Srednica pnia jednego z tych staruszków, miała blisko półtora łokcia.

= Żebrak z lirą.

Pod murem jednego z domów przy ulicy Dzikiej zasiada od dni kilku niewidomy żebrak.

Siwowłosy ten starzec wyśpiewuje pobożne pieśni, towarzysząc sobie na lirze.

Żebrak przybył z Ukrainy dla... polepszenia bytu.

= Zabawna przygoda.

Jednego z warszawiaków, bawiącego w tych dniach w Grodnie, spotkała niemila z początku, w rezultacie jednak zabawna przygoda.

Stał on w jednym z hotelów, gdzie stosownie do obowiązującego przepisu, złożył swój paszport, tym- czasem na trzeci dzień, do numeru przezeń zajmowa- nego, przybywa przedstawiciel policji i rzadca ho- telu.

Pierwszy z nich z groźną miną oznajmia panu *.*, że jest podejrzenie, iż przybył za cudzym paszpor- tem, będzie więc przytrzymany aż do chwili spraw- dzenia osobistości.

— Cóż znów? — rzecze zdziwiony warszawianin — jestem przecież *.*, nikt mi nie może tego zaprze- czyć.

— A jednak rysopis podany w paszporcie nie zga- dza się z rzeczywistością — oznajmia rzadca, który pierwszy był powodem alarmu.

— W czym mianowicie zachodzi różnica? — pyta zdumiony gość.

— W paszporcie wyrażono: włosy siwe, a pan je- steś brunetem — wypowiadają przybyli.

— A jeżeli o to chodzi — rzecze pan *.*, pragnąc raz tę kwestję wyjaśnić — w tej chwili panów prze- konam.

Mówiąc to, pan *.* zanurza szybko głowę w mie- dnicę, namydla obficie włosy i po kilku minutach brunet zamienia się w siwego.

Obecni tej metamorfozie wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Więc pan się farbuję? — rzecze rzadca — a ja- bym się tego niedomyślił...

— Czy to panom wystarczy? — pyta jeszcze p. *.*

Obaj panowie opuścili natychmiast numer, prze- prasząc gościa za swoją podejrziwość.

= Niefortunny „strach”.

Noce onegdajszej w podwórzu jednego z domów przy ulicy Krochmalnej, żona miejscowego stróża zauważyła wysoką białą postać, sięgającą do wys- kości pierwszego piętra...

Kobieta podniosła krzyk, który obudził kilku lo- katorów.

Jednocześnie „strach” podążył na wschody w ofi- cynie, gdzie potknął się i spadł na dół, jęcząc bo- leśnie.

Okazało się, iż przyczyną alarmu był uczeń tokar- ski W., który za niewinny figiel został surowo uka- rany, oprócz bowiem upadku zwichnął rękę.

Chorego „stracha” odprowadzono, a raczej odnie- siono do domu...

= Kradzieże.
Z berlinki stojącej pod Warszawą skradziono pakę z to- warem, wartości kilkudziesięciu rubli. — Na Pradze pannu S. Strzeleckiemu skradziono pugilares zawierający 87 rs.

= Ujści.
W dniu wczorajszym przytrzymał złodzieja Ed. Gó., który przed paru tygodniami, pod nrem 27-ym na Krakow- skiem-Przedmieściu, skradł panu Rudnickiemu srebra sto- łowe.

Na Krakowskim-Przedmieściu ujęto dwóch złodziei kie- szonkowych, którzy przed chwilą zoperowali kieszeń pani Ułasynowej.

= Swawola.
W dniu wczorajszym pani Rejnsterowa powróciwszy do domu, z przerażeniem spostrzegła, iż cały tył nowego okry- cia aksamitnego zupełnie jest zniszczony i okazało się, że to był wityrolej, którego nie już nie zdoła wywabić.

O ile poszkodowana się domyśla, nieceń swawoli dopuścił się jakiś ulicznik, w przejściu przez dwór gościnny za Że- laznią Bramą.

= Zła wiadomość.
W dniu wczorajszym p. S. zamieszkały pod nrem 36-ym na Złotej, dostał telegram zawiadamiający go o przegra- nym procesie.

Zła wiadomość tak fatalnie podziałała, iż p. S. został natychmiast sparaliżowany.

Jest to młody 28-letni człowiek, który dopiero przed pa- ru tygodniami ożenił się w Krakowie.

Zdaniem lekarzy, nie ma nadziei uratowania chorego.

= Wypadki. — Na Brackiej przy zdejmowaniu szafy z wozu, uległ ciężkim obrażeniom, skutkiem przewrócenia się, robotnik Stefan Ostrzewski. — Na Nalewkach przy wysia- daniu z bryczki, wypadła Ruchla Neuberkowa i złamała nogę.

= Niedoszłe bezrobocie.

Z powodu skrócenia o godzinę pracy dziennej w fabryce żyrdowskiej i odpowiedniego obniżenia płacy robotnikom, dwustu ślusarzy tejże fabryki, jak donosi *Warsz. dziennik* zebrało się przed gmachem głównego kantoru, żądając zwrotu potrąconych pie- niedzy lub grożąc zaprzestaniem pracy.

Ponieważ właściciel fabryki jest nieobecny, jeden z dyrektorów perswazją wpłynął na robotników, że wzięli się do pracy, panowało jednak między nimi silne wzburzenie.

W celu uspokojenia umysłów, przybył do Żyrar- dowa naczelnik powiatu błońskiego i przekonawszy się, że zmniejszenie godzin pracy ma miejsce corocznie w porze zimowej, z powodu krótkości dnia, dla oszczędzenia wydatku na światło, zawołał pięciu

ludzi z pomiędzy niezadowolonych i wyjaśnił im znaczenie i powód tego zarządzenia, a zarazem upominał, żeby nie odbywali tłumnych zebrań na ulicy, lecz żądania swoje przedstawiali zarządowi fabryki przez dwóch lub trzech towarzyszy.

Robotnicy przyrzekli szanować przepisy obowiązujące i nie zaprzestawać pracy, dopóki w tej sprawie nie zadecyduje właściciel fabryki.

== Porządki na prowincji.

Przed gmachem gimnazjum męskiego w Łomży ustawione zostaną sztachety żelazne i parkan drewniany, na co przeznaczono 2,300 rs.

M. Ostrołęka wyasygnowało 1,100 rs. na wybrukowanie zaulka Zylarskiego w tem mieście.

== Ucieczka aresztantów.

W tych dniach z więzienia w Proskurowie zbiegło 4-ch aresztantów.

Uciekający wyłamali ścianę, powyrywali kraty, a związawszy sznur z różnych kawałków, wydostali się na zewnątrz.

Całej tej manipulacji dokonali w największym spokoju, bez żadnych przeszkód.

== Teatr amatorski.

W Suwałkach odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód miejscowego domu starców.

Odegrano trzy komedje: „Suknia balowa”, „Czyja wina” i „Złoty cielec”.

Sala była przepelniona, wiele osób musiało odejść dla braku miejsca; czysty dochód wyniósł 210 rs.

Z sali sądowej.

Proces o ulicę w Łodzi.

Wczoraj, jak to wspomnieliśmy w numerze poprzednim, na wokandzie posiedzenia I-go departamentu cywilnego izby sądowej mieścił się ciekawy proces w kwestji praw własności gruntu, stanowiącego przedłużenie jednej z ulic m. Łodzi.

Dzieje tej sprawy, zarówno ze stanowiska faktycznego, jako też prawnego, zdolne są obudzić żywe zajęcie.

W r. 1879-ym kilkunastu zamożnych fabrykantów łódzkich, pragnąc wyjednać przedłużenie ulicy Północnej, zwrócili się do magistratu miasta Łodzi z zażaleniem, iż sąsiad ich, fabrykant Robert B., zatamował im komunikację z ulicą Widzewską, wykopałszy przy swej fabryce staw, na miejscu, które, zdaniem ich, stanowi grunt publiczny, niegdyś na ulicę przeznaczony.

Magistrat żądanie powyższe pozostawił bez uwzględnienia.

Niezrażeni takim rezultatem petenci zwrócili się do rządu gubernjalnego piotrkowskiego ze skargą na decyzję magistratu, żądając, iżby panu B. polecono niezwłocznie zasypać staw i usunąć parkan od strony ulicy Widzewskiej.

W rządzie gubernjalnym uznano, iż staw nieprawnie wykopany został na zakwestjonowanym gruncie i że miejscowość sporna winna być obróconą na przedłużenie ulicy Północnej. Za podstawę do tej decyzji posłużyły plany regulacyjne m. Łodzi, na których taki kierunek ulicy był wytknięty.

Z tej zasady, udzieliwszy magistratowi łódzkiemu naganę za jego odmowne postanowienie, rząd gubernjalny polecił natychmiast zasypać staw i otworzyć żadaną komunikację i upoważnił jednocześnie sąsiadów Roberta B. do uregulowania ulicy własnym staraniem.

Wtedy właściciel skazanego na zagładę stawu zwrócił się do rządu gubernjalnego z zażaleniem na przytoczoną decyzję, jako naruszającą jego prawo własności, ustalone aktami notarialnymi i hipotecznymi; ale skarga ta pozostała bez skutku.

Rząd gubernjalny utrzymał w mocy poprzednie swe postanowienie i tylko wykonanie onego odroczył na kilka miesięcy, ażeby dać tymczasem panu B. możliwość wyszukania innych źródeł wody, niezbędnej dla jego fabryki.

Pan B. nie poprzestał na takiej decyzji i za pośrednictwem adwokata Kraushara odwołał się do I-go departamentu senatu, a jednocześnie w sądzie okręgowym piotrkowskim wytoczył rządowi gubernjalnemu proces cywilny, żądając uznania zakwestjonowanego gruntu za jego własność i wynagrodzenia szkód.

Do sprawy w drodze interwencji przyłączyli się niebawem i właściciele sąsiednich nieruchomości, którzy wspólnie z rządem gubernjalnym postawili na wstępie ekscypcję bezwzględnej niewłaściwości sądu, dowodząc, iż w danym razie nie sądom, lecz władzom administracyjnym służy wyłącznie prawo rozpoznawania sporu.

Izba sądowa w komplecie mieszanym administracyjno-sądowym (jak tego chcą §§ 240, 242 i 1518 ust. pr. cyw.), ekscypcję rzeczoną uznała za bezzasadną.

W trakcie tego senat rządzący, po zaciągnięciu opinji władz tutejszych, orzekł nielegalność postępowania rządu gubernjalnego piotrkowskiego i zniósł wszelkie jego decyzje, w tym przedmiocie wydane.

Co się tyczy procesu cywilnego *in merito*, sąd piotrkowski, po zbadaniu w charakterze świadków dwunastu najstarszych obywateli m. Łodzi, wyrokiem z r. 1882-go uznał grunt zakwestjonowany za własność powoda, skargi wzajemne, wytoczone ze strony rządu gubernjalnego, magistratu m. Łodzi oraz interwenjentów oddalił i skazał nadto tych ostatnich na koszty sądowe oraz wynagrodzenie powodowi poniesionych przezeń szkód.

W drodze apelacji proces przeszedł do izby sądowej, gdzie w obronie zapożyczonych instytucji rządowych stał prokuratorja, interwenjentów reprezentują adw. Hausbrand i Poznański, zaś fabrykanta B. broni adw. Kraushar.

W wyznaczonym na dzień wczorajszymi terminie do rozprawy ostatecznej nie przyszło, a powodem tego była... fotografia.

Mianowicie, pełnomocnicy interwenjentów złożyli do akt w charakterze dokumentów cztery wielkie plany fotograficzne miejscowości spornej i z tego tytuła izba sądowa, na żądanie obrońcy prokuratorji, Turowicza, termin rozprawy ostatecznej odroczyła do końca grudnia r. b.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z rdzy na białźnie i innych tkanach białych lub kolorowych.

Plamy z rdzy, jak wykazuje samo ich określenie, pochodzą od niedokwasu żelaza. Formują się za każdym razem, skoro tylko wilgotne płótno lub materia przychodzi w bezpośrednie zetknięcie z przedmiotem z powyższego metalu. Wiadomo wszystkim gospodyniom, o ile działanie to jest szkodliwym i jak mało potrzeba czasu do odcisnięcia się owych żółto-brunatnych plam, szczególnie widocznych na białźnie. Najstaranniejszym praniem, dokonanem w zwykłych warunkach, osiąga się zaledwie małą zmianą w kolorze; plamy jednak pozostają jak były. Jedynym tu środkiem pomocnym może być kwas solny lub siarczany, obydwie nadzwyczaj rozcieńczone wodą. Ponieważ kwasy powyższe są nader zjadliwe, należy też przy ich użyciu zachować wszystkie potrzebne ku temu ostrożności. Operowane niemi miejsca starannie splukiwać wodą i mydlinami, iżby usunąć nawet ślady tych płynów. W tym samym celu może być użyty roztwór winianu potażu. Substancja ta działa mniej szybko; ma z tego względu pewne pierwszeństwo nad powyższymi kwasami. Jeśli więc zachodzi obawa o zmianę kolorów zardzewionej materji, daleko bezpieczniej jest odwoływać się do tego ostatniego środka. Kwas solny lepiej rozpuszcza żelazo; na tym punkcie ma także pierwszeństwo nad siarczanym.

NEKROLOGJA.

† Wszystkim, którzy w dniu 25-ym b. m. raczyli zebrać się dla oddania ostatniej posługi ś. p. żonie mojej, Marji z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, a mianowicie szanownemu duchowieństwu, krewnym, kolegom i przyjaciółom, oraz wszystkim, którzy nazajutrz w dniu 26-ym b. m. zebraли się na nabożeństwie żałobnem w kościele pp. kanoników, składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!”

—1245—

Henryk Sienkiewicz.

† Ś. p. Józef Ryszkiewicz, jeometra, emeryt, po długiej chorobie, zmarł w dniu 29-ym października r. b., przeżywszy lat 64. Pozostała żona, dzieci, brat i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprawienie zwłok w dniu 1-ym listopada, t. j. w niedzielę, o godzinie 12-tej w południe, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—3609—

† Ś. p. Kamilla Zimnoch, panna, córka ś. p. Aleksandra i Kamilli małżonków Zimnoch, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 29-ym b. m. Pozostała w nieutulonym żalu matka i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu dzisiejszym, o godzinie 2-jej po południu odbyć się mający.

—3612

† W przyszły wtorek, to jest dnia 3-go listopada, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, przed ołtarzem św. Tekli, odprawione będą egzekwie wraz z kazaniem, za dusze zmarłych braci i sióstr bractwa św. Tekli, na które zaprasza się wiernych.

—1243—

† Za spokój dusz ś. p. Bronisława i Stanisławy z Bonoldich małżonków Cieszkowskich, odprawiona będzie msza święta w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie 9-jej i pół zrana, we wtorek, to jest dnia 3-go listopada, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

—3596—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Poznań 30-go października. — Teraz już daje się przewidzieć na pewno, iż posiem z miasta Poznania do sejmu pruskiego wybranym zostanie niemiec, dyrektor towarzystwa kolejowego, dr Büchteman. Należy on do stronnictwa wolnomyslnego i oświadczył się przeciw baniejom pruskim.

Wiedeń 30-go października. — Urzędownie zapewniają, że pomimo wypadków rumelijskich, roboty około trzech linii kolejowych, łączących Turcję z Serbją i Bułgarią, nie tylko nie zostały przerwane, ale owszem z tem większym pośpiechem są prowadzone. Linja Wranja-Uesküb będzie wykończoną w roku przyszłym a z Uesküb do Salonik kolej jest już w ruchu.

Wiedeń 30-go października. — *Pol. Corr.* zamieszcza uwagi pewnego dostojnika bułgarskiego, z których wypływa, że bułgarowie, jakkolwiek przywrócenie *status quo ante* w Rumelji dotknęłoby najbardziej ich uczucia narodowe, poddają się jednak wszelkiej decyzji mocarstw. Autor listu powiada: „Spokój i porządek na półwyspie bałkańskim zapanować mogą tylko wtedy, jeżeli statut organizacyjny Rumelji Wschodniej zostanie zmienionym i jeżeli zamianują jenerałnego gubernatora, który nie obrażałby uczuć narodowych ludności, lecz umiał pozyskać jej zaufanie.”

Berlin 30-go października. — Rząd postanowił zaprowadzić ulepszony system karabinów i powiększyć racje żywności.

Sofja 30-go października. — Tutejszy komitet wystawił i uzbroił trzy drużyny ochotników, każda po tysiąc ludzi. Dekret rządowy ogłasza utworzenie towarzystwa Czerwonego Krzyża; organizacja tegoż oparta jest na statutach towarzystwa genewskiego. Ks. Aleksander jest honorowym prezesem tegoż.

Filipopol 30-go października. — Czynna armja rumelijska podzieloną została na południową i wschodnią. Pierwszym korpusem dowodzi major Nikołajew, drugim major Gujew. Naczelną komendę sprawuje ks. Aleksander. Korpusy ochotnicze organizować się mają w Sofji, Tynowie i Szumli. Wstępować do nich mogą mężczyźni lat 18—35. Napływa tu coraz więcej ochotników z Czarnogórze i Macedonji.

Ateny 30-go października. — Zwolano dalsze klasy rezerwy marynarki.

(Agencja północna.)

Konstantynopol 30-go października. — Agent dyplomatyczny Serbji doręczył w dniu dzisiejszym W. Porcie odpowiedź rządu serbskiego na notę zbiorową mocarstw, w której zakomunikowaną została temuż deklaracja ambasadorów, przesłana w dniu 14-ym b. m. W. Porcie i rządowi bułgarskiemu. W odpowiedzi na rzeczoną notę, Serbja wyraża radość swą z osnowy deklaracji, potępia wypadki rumelijskie, przyrzeka uszanować traktat berliński, a w końcu wyraża życzenie, aby *status quo ante* został jaknajprędzej przywróconym w duchu nietykalności praw zwierzchniczych sułtana, tudzież wymogów równowagi sił na półwyspie bałkańskim.

Belgrad 30-go października. — Król Milan odwiedził wojska w Leskowaczu i Akpalance, stojące tuż nad granicą bułgarską.

Sofja 30-go października. — Wiadomość dzienników angielskich o uwięzieniu bułgarów sprzyjających Serbji jest niedokładną. Rząd bułgarski zarządziwszy śledztwo w sprawie wrzekomego przekraczania granicy serbskiej przez bandy uzbrojone w Bułgari, zawezwał do Sofji wieśniaków bułgarskich, których agitatorowie serbscy usiłowali sprowadzić z drogi wierności dla księcia. Wieśniacy ci po daniu wyjaśnień, opuścili Sofję z powrotem, po upływie dwudziestu czterech godzin.

Sofja 30-go października. — Rząd bułgarski zaprzecza pogłoskom, jakoby książę pracował dalej nad dziełem zjednoczenia Bułgarii i Rumelji. Obecność terazniejsza ks. Aleksandra

dróż inspekcyjna na granicę, są prostem następstwem zobowiązania danego przez rząd bułgarski w odpowiedzi na notę zbiorową mocarstw, że spokój nie zostanie naruszony w ziemiach sąsiadujących z Rumelią. Rząd bułgarski odpięra wszelkie insynuacje, nadające podróży księcia inne znaczenie.

Wisc 39-go października. — Depesza urzędowa zawiadamia, iż bułgarowie zamknęli przejścia pograniczne i postanowili zabijać każdego przechodzącego przez granicę z Serbji. Wobec tego, wojskom serbskim nakazano natychmiast i bez osobnych rozporządzeń, przygotować się do zbrojnego położenia tany podobnemu postępowaniu, dla którego trudno nawet wyszukać odpowiedniej nazwy. Szajki ochotników bułgarskich zaczęły też już niepokoić napadami pograniczne punkta Serbji.

Petersburg 30-go października. — Minister skarbu zatwierdził przepisy o udzielaniu zaliczek na zboże w ziarnie przez kantory banku państwa na zasadzie art. 109-go i 130-go ustawy tychże kantorów. Bank państwa zezwolił kantorowi odeskiemu i rostowskiemu, po ukończeniu czynności przygotowanych rozpocząć udzielanie tego rodzaju zaliczek, od których procent pobieranym będzie w stosunku 6% rocznie.

Telegramy handlowe.

Berlin 30-go października (po południu). — Usposobienie giełdowe ciągle niezmiennione przy ruchu niezbyt ożywionym, pomimo regulacji końcomiesięcznej. Pieniądz nie zdrożał. Dyskonto prywatne pozostaje w tej samej wysokości. Wartość i spekulacyjne o drobnostkę mocniej. Akcje kredytowe jedną markę wyżej. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe nieco lepiej się trzymały. Renty obce wszystkie w ogólności dosyć słabo. Rosyjskie stosunkowo dosyć dobrze się trzymały. Ruble prawie niezmiennione w kursie. Żyto w towarze gotowym o 1.25, na dostawę o tyleż niżej notowano.

Berlin 30-go października (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 201.— Akcje kredytowe 463.—
Wekle na Warszawę 200.75 Listy zast. ser. I-ej 60.50
Wek. na Peters. krótk. 200.20 Wekle na Lon. krótk. —
Wek. na Peters. dług. 198.70 — długot. —
Bil. ban. ros. na dost. 201.— Żyto z dost. na jesień 131.—
Wschodnia poz. II em. 60.— Żyto na wiosnę 137.75

Petersburg 30-go października.

Wekle na Londyn 23 3/32 7/8
Pożyczka premijowa I-ej emisji 224 1/2
" II-ej emisji 209 1/2
Polimperjały 8.32

Jeszcze raz niezmiennione kursa przynosi nam telegram berliński. Pomimo iż dnia poprzedniego, to jest we czwartek, giełda była bezczynna, nie zdołała się ona jednak o tyle ożywić wczoraj, aby jakkolwiek przynieść zmianę gdyż zwykła rubli w transakcjach końcomiesięcznych o 25 fenigów, nie przedstawia żadnej doniosłości, tembardziej, że wszystkie inne kursa rubli dotyczące są niższe lub co najmniej niezmiennione. Wskutek tego i giełda warszawska dziś będzie musiała pozostać przy tych samych kursach, jakie już od kilku dni codziennie się powtarzają z bardzo małemi tylko zmianami. Kursa śródowne były: 201.10, 200.75, 462, 132.25, 139.

J. Wł.

Gdańsk 29-go października.

Pszonica cena najwyższa 7.20
" regulacyjna bieżąca 6.61
" na dostawę jesienną 7.02
Żyto cena najwyższa za polskie 4.50
" regulacyjna 4.50
" na dostawę jesienną 4.95
Jęczmień browarny 3.98
" na paszę —
Groch do jedzenia —
" na paszę —

CENY ZBOŻA.

cena 30-go października 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.
Żyto: wyborowe 74 — 76, średnie 70 — 73, ordynaryjne 66—69.
Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.
Owies: wyborowy 90 — 97, średni 82 — 88, ordynaryjny 75—80.
Gryka: 73—79. Groch 84.—114. Kasza jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werneret Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 30-go października 1885 r.

Dostawy pszenicy były dziś, jak zwykle w piątki, bardzo małe. Zaledwie paręset korcy wystawiono na sprzedaż.

Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Popyt również bardzo skromny. Nabywców bardzo mało na targu, a chęć kupna nadzwyczaj słaba.

Kupowanoby może, ale przy ustępstwach, na które godzić się nie chcą posiadacze.

Co do gatunków — wyborowej pszenicy nie było na targu.

Za białą dobrą wedle gatunku 5.62 1/2 do 5.85 płacono; średnia 5 rs. do 5.35.

Żyta więcej—około 500 korcy przedstawiono.

Uspokojenie słabe, wyjątkowo tylko dobre ziarno chętnych miało nabywców.

Płacono 4.35 do 4.40, średnie oddawano po cenach niskich 4.20, 4 rs. i niżej nawet do 3.75.

Jęczmienia drobne ilości, około 120 korcy, nie miały amatora.

Owsa dosyć, około 400 korcy.

Ceny słabe—zapewne z powodu znacznego dowozu w ciągu całego tygodnia.

Płacono 2.60, 2.70 do 3 rs. za korzec.

W artykuły piatkowe—targ był mocno zaopatrzony.

Siana obfitość—ceny trzymały się dobrze—40 do 50 kop. płacono.

Słomy również dosyć dużo. Cena 20 do 28 kop. za pud. J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Na odeskim targu zbożowym d. 27 października, wedle doniesienia p. K. Heismana, panowało usposobienie nieco mocniejsze. Ceny o drobnostkę wyższe.

Notowano pszenicę ozimą czerwoną wagi 340 do 414 funtów na czetwert. żółtą 338 do 410 funt. 77 do 112 kop. za pud. Sandomierska 316 do 400 funt. 77 do 110 kop., jara tejże wagi 75 do 115 kop. za pud.

Żyto wagi 330 do 376 funtów na czetwert 58 do 75 kop. za pud.

Groch zielony 85 do 110, biały 70 do 80 kop. za pud.

Jęczmień 53 do 75.

Owies 68 do 78 kop. za pud.

Rzepak drobny 125 do 132, wyborowy 146 kop.

Len 165 do 180 kop. za pud.

Pp. Goldstern i Löwenherz z Królewica donoszą pod datą 28-go października, iż na targu zbożowym tamtejszym panowało usposobienie niezmiennione, ceny utrzymały się na poziomie dni poprzednich.

Pszenica wyżej—wyborową białą płacono wedle jakości—121 do 119 funtów wagi holenderskiej—124.75 do 137.50 m. za 1000 kilog. czyli 101—111 kop. za pud. Biała 110 do 128 funt. 105 50' do 131.75 m. za 1000 kilo., czyli 85 do 107 kop. za pud. Czerwona wagi 111 do 133 funt. 107 do 140 m. za 1000 kil., czyli 87 do 113 kop. za pud.

Żyto bez zmiany, 109 do 123 funt. 77.50 do 97.50 m. za 1000 kilo., czyli 63 do 79 kop. za pud.

Jęczmień dobry 68 kop. za pud.

Owies czarny 75 kop. za pud.

Groch biały 85—100 kop. za pud.

Gryka 76—79 kop. za pud.

Siemię liane prawie wyborowe 145, średnie 136 do 139, gorsze 120 do 123 kop. za pud. Konopne 128 kop. za pud.

Rzepak żółty 117 do 144 kop. za pud stosownie do gatunku. J. Wł.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do Cyclamen.—Wczoraj przybywszy do Warszawy, list pani odebrałem. Czekam na rozkazy. Wyjeżdżam znów we wtorek. Adresować list proszę po polsku. (3607)

Dyrekcja Towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej

Przy zamknięciu listy pp. akcjonariuszów, którzy w zamiarze uczestniczenia w ogólnych zebraniach, zwyczajnem i nadzwyczajnem, zwołanych na dzień 21 października (2 listopada) złożyli akcje do dnia 7 (19) października, okazało się, że liczba akcjonariuszów posiadających prawo głosów, nie doszła do trzydziestu, jak tego ustawa wymaga. Z tego powodu, na mocy §§ 66 i 67 ustawy, na wspomniane zebranie wyznacza się nowy termin, mianowicie dzień 4 (16) listopada o godzinie 12 w południe. Nadto, wyznaczony, zgodnie z § 67 ustawy, termin czternastodniowy pp. akcjonariuszom i ich pełnomocnikom do składania w Dyrekcji akcji bezimiennych, świadectw tymczasowych i plenipotencji, zostaje skróconym do dni 7, to jest upływa z dniem 28 października (9 listopada) o godzinie 12 w południe. Ogólne zebrania naznaczone na 4 (16) listopada r. b., uważać się będą za prawomocne, bez względu na liczbę biorących w nich udział akcjonariuszów i ilości reprezentowanego przez nich kapitału.

Dyrekcja przedłoży do decyzji wspomnianych zebrani te jedynie kwestje, jakie były wyłączone w ogłoszeniach o zwołaniu ogólnych zebrani zwyczajnego i nadzwyczajnego na 21 października (2 listopada).

Przytem Dyrekcja Towarzystwa oświadcza, że pp. akcjonariusze pragnący uczestniczyć w tych ogólnych zebraniach, mogą składać swe akcje:

W St.-Petersburgu: 1) w Dyrekcji Towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej i 2) w St.-Petersburskiej filji Banku handlowego w Warszawie;

W Warszawie: w Banku handlowym w Warszawie;

W Berlinie: w Niemieckim Banku Narodowym (Nationalbank für Deutschland) i w domu bankierskim „Jakób Landau”. (1212)

Droga żelazna warszawsko-terespolska

Wykaz ruchu i dochodu za m. wrzesień 1885 r.

1) Za przewóz 59,201 pasażerów rs. 61,287 k. 46
2) Za przewóz 1,754,091 pudów towarów rs. 119,064 k. 93
3) Dochody różne rs. 1,043 k. 48

Razem rs. 181,395 k. 87

We wrześniu 1884 r. było dochodu rs. 187,027 44

Zatem we wrześniu 1885 r. mniej o rs. 5,631 k. 57

czyli na 3.01%.

Od 1-go stycznia do 1-go października 1884 r. dochód wynosił rs. 1,894,448 k. 28

W tymże samym czasie 1885 r. było dochodu rs. 1,475,717 k. 60 1/2

Zatem w roku 1885 dochód zmniejszył się o rs. 418,730 k. 67 1/2, czyli na 22.10%.

Rada zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej fabryczno-lódzkiej

podaje do wiadomości pp. akcjonariuszów, że na dziesiątnastem publicznem posiedzeniu w dniu 14 (26) października 1885 roku odbytem, wylosowano następujące akcje Towarzystwa:

po rs. 1,000:

N-ra 1201/10, 4141/50, 8001/10,

po rs. 100:

N-ra 10847, 10873, 11350, 11376, 11550, 12067, 12110, 12302, 12400, 12402.

Splata powyższych akcji i wydawanie świadectw tymczasowych na akcje użytkowe, nastąpi jednocześnie z wypłatą kuponu nr 39, a to poczynając od dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1885/6 roku. (1227)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą		Przychodzą
	godziny i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:			
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10	rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45	wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.			
Kurjerski 2 klasy	9 15	wiecz.	6 15 rano
Warszawsko-Bydgoska:			
Kurjerski 2 klasy	3 15	po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9 15 rano
Warszawsko-Terespolska:			
Pocztowy 3 klasy	3 50	po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15	rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:			
Kurjerski 3 klasy	10 13	rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38	wiecz.	4 53 rano
Nawiślańska do Kowla:			
Pocztowy	3 30	po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina	7 45	rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.			
Osobowy	7 50	wiecz.	8 12 rano
Nadwiślańska do Mławy:			
Pocztowy	6 45	wiecz.	10 45 rano
Osobowy	9 20	rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.			
Osobowy	6 46	rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50	po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.			
Osobowy	2 10	po poł.	7 30 rano
Osobowy	8 8	wiecz.	3 34 po poł.

— Statki parowe zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6-ej zrana. — Kurjerskie wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana. — Statek „Sandomierz” kursuje utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nową Aleksandrią a Sandomierzem. Statek odpływa z Nowej Aleksandrii w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5 1/2 zrana; z Sandomierza zaś w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej zrana.

Дозволено Цензурою — Барнава 19 (31) Октября 1885 г.